

Z za kulis gospodarki szkolnej.

II.

Zdawałoby się, że wygodniej jest wynająć lokal instytucji niż osobie prywatnej. Jednakże, gdy chodzi o wynajęcie lokalu na szkołę, ci tylko się godzą, którzy nie skoszowali jeszcze rozkoszy tego rodzaju imprezy. Doświadczony w tym kierunku właściciel domu starannie omija wszelką styczność ze szkołą, nie przez antypatię, do niej broń Boże i nie przez obawę zniszczenia związanego z ruchliwością młodzieży. Przyczyna tkwi gdzieś indziej. Małutki przykład, pan X. zawarł kontrakt mocą którego ma otrzymywać za wynajęty lokal rb. 200 rocznie w ratach kwartalnych z dołu. Że kasa jest goła jak nauczyciel ludowy o tym wiemy; to też wypada nieraz że ów pan X. otrzymuje nieraz za dwa kwartki z dołu; zgodziłby się on na to, ale... otóż jest i małe „ale“. Ponieważ wypłata odbywa się w walucie koronowej, a kurs koron pomiędzy terminem raty pierwszej i drugiej wzrósł niepomniernie panu X-owi, któremu chcą płacić podług ostatniego kursu wypada stracić na kursie korony na co, oczywiście, nie chce się zgodzić. Następują turgi zgola nie licujące instytucji poważnej, co naturalnie autorytetu jej nie podnosi. Taki wypadek jeden, drugi i... fama crescit eundo. Dlatego też słyszy się zdania, że „ehybabym po to lokal miastu wynajęł abym o swe własne pieniądze chodzić i prosić miesiącami musiał“.

Istniało stosunkowo niedawno jeszcze przy Magistracie biuro rady szkolnej miejskiej, był referent, który biuro to prowadził i jakoś tam jeszcze było; z czasem, gdy powstała rada szkolna

okręgowa, z biura dawnej rady szkolnej zrobił się wydział szkolny Magistratu i jeszcze szło tam jakoś; zaszły zmiany w personalu i — przestało iść zupełnie. Do biura zgłaszały się procesje nauczycieli w przeróżnych sprawach, właściciele domów i t. p., którzy odnosili jedno wrażenie, że czy to urzędnik do biura, czy biuro do urzędnika dopasować się nie mogą. Rzeczywiście po czasie pewnym rozeszło się to niefortunne stadło, lecz przestał również istnieć wydział szkolny, który pochłonił smok żądny papierów i kawałków, a miano jego „wydział ogólny“. Leżą więc sobie pospołu na gromadach i gromadkach, w plikach i zwojach, na biurkach i w biurkach zmieszane pospołu teatr z omentarzem, szkoła z rzeźnią, szpital z rezerwistkami i inne tym podobne niezdrowe połączenia, których oczywiście żołądek miejski strawić nie może, stąd powstaje obstrukcja, której nie są w stanie poruszyć nawet najenergiczniejsze środki „wewnętrzne“.

Pytanie, jak wygląda w tych warunkach załatwianie interesant, którym w 3/4 wypadków bywa nauczyciel ludowy? Więcej ustosunkowani odrabiają swe kawałki sami, a więc napisali taki interesant do wydziału papierów, przyniósł go, napisał za urzędnika, uzyskał podpis, skopjował, zaciągnął do książki, otrzymał co należało i zadowolony, że operacja trwała krótko szedł dalej; gorzej się rzecz ma z tymi, co z roli interesanta wyjść nie mogą i muszą czekać na załatwienie normalne (czytaj anormalne).

Parvus.

Wystąpienie Japonii i Chin.

„Havas“. Depesza nadeszła z opóźnieniem. Rząd ogłasza następujące oświadczenie:

W ostatnim czasie zwrócił rząd japoński uwagę na wzmożoną czynność, rozwijaną przez znajdujących się na Syberji uzbrojonych jeńców wojennych niemieckich i austro-węgierskich, a mianowicie wzdłuż granicy mandżurskiej. Ci jeńcy objęli istotnie komendę nad wojskami sówietów i posuwają się ku granicy chińskiej w kierunku miasta Nanczuli. To połączenie zawiera także bezpośrednie zagrożenie dla obszaru chińskiego i jest przedmiotem nie mniejszego zainteresowania Japonii, która przecież jest złączona z Chinami węzłami ścisłej solidarności. Oba rządy były skutkiem tego zdania, że ze względu na stan rzeczy należy porozumieć się co do wspólnego wystąpienia, to też, jako tymczasowe pilne zarządzenie postanowiono, że część wojsk japońskich, stojąca obecnie w Mandżurji południowej ma otrzymać niezwłocznie rozkaz pomaszzerowania do Nanczuli. Ten ruch wojska został podyktowany duchem zgodnego współdziałania między Japonją a Chinami wobec grożącego niebezpieczeństwa. Oba rządy spodziewają się,

że proponowane zarządzenia przyczynią się do umocnienia stosunków obustronnego zaufania i dobrego sąsiedztwa między oba narodami.

Powszechna ofenzywa koalicji.

Szach-mat w Palestynie.

Po krótkotrwałej ofenzywie w Albauji, przeprowadzonej przez Włochów, koalicja próbuje teraz zaszachować państwa centralne nową ofenzywą w Palestynie. Przypuszczać trzeba, iż ofenzywa ta stoi w pewnym przyczynowym związku z przygotowaniami, jakie Włochy czynią u siebie celem podjęcia w najbliższym czasie jakichś większych działań. Ponieważ obiegały pogłoski, że na włoski front mają przyjść posiłki bułgarsko-tureckie, stara się koalicja zabezpieczyć pod tym względem i pozostawić sobie wolną rękę do działań, zaprzatając te wojska na innym terenie. Możliwym jest, iż obecnie lada dzień wybuchnie na wszystkich frontach od dawna zapowiadana powszechna ofenzywa koalicji.

Sprawy polskie.

Z Rady Stanu.

Dzienniki warszawskie donoszą: Wbrew pogłoskom, uporeczywie krążącym w Warszawie od pewnego czasu, dowiadujemy się, że zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Stanu jeszcze w sierpniu stanowczo nie nastąpi. Przybycie do Warszawy kilku członków Rady Stanu niemal nic wspólnego z rzekomem przyspieszeniem sesji. Pogłoski opierały się niezawodnie na przypuszczeniach, iż wyniki podróży berlińskiej p. dyrektora departamentu stanu będą przedstawione Radzie Stanu. Przypuszczenie to jest błędne. Otwarcie obrad Rady Stanu nastąpi dnia 3 września.

Telegramy „Głosu Rad.“

Południowo-Wschodnia.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.)

WIEDŃ, 24 sierpnia. Donoszą urzędownie:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

Austro-węgierska eskadra lotnicza podjęła skuteczny atak bombowy na włoską stację lotniczą koło Mestre. Poza tym nie było szczególnych wydarzeń.

ALBANJA.

Wojska jen. pułkownika barona Pflanzera-Baltina wyparły nieprzyjaciela na kilku punktach z jego linii i przyprowadziły jeńców i działa.

Szef sztabu jeneralnego.

Zachodnia.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.)

BERLIN, 24 sierpnia. Urzędownie z wielkiej kwatery głównej.

Zwycięzki pochód koalicji.

Grupa wojsk król. Rupprechta i jen Boehma.

Częściowe ataki nieprzyjaciela na północny zachód od Bailleul i na obu stronach Lys zostały odparte. W kontrnatarciu wzięliśmy jeńców.

Anglicy kontynuowali wczoraj z całą siłą atak rozpoczęty 21 sierpnia na północ od Ancry; rozszerzyli go na odcinkach od Albert aż po Somnę, zaprzatając na froncie Ancry na północ od Albert. Szeroko zakreślona nieprzyjacielska próba przełamania została zupełnie unicestwiona w pierwszym stadium rozwoju. Nieprzyjaciel poniosł wczoraj ciężką klęskę. Na placu boju na północny zachód od Bapaume zaatakowały w oczekiwaniu ataków nieprzyjacielskich dywizje pruskie w połączeniu z saskimi i bawarskimi pułkami nieprzyjaciela między Moyen-en-Ville i Mirmont. Zetknęły się wszędzie z nieprzyjacielskim atakiem będącym w

pełnym rozwoju i z nagromadzonymi wielkimi siłami i odrzuciły nieprzyjaciela miejscami aż do 2 klm. w tył. W ten sposób zostały odparte przygotowane na rano angielskie ataki. W ciągu dnia zaatakował nieprzyjaciel jeszcze kilkakrotnie, szczególnie w kierunku Puisieux - Baumont - Hamel. Odparto go wszędzie z ciężkimi stratami.

Silne ataki nieprzyjaciela ze strony Albert załamały się w naszym ogniu. Między Albert i Somną zaatakował nieprzyjaciel pod silną osłoną ogniową i posunął się przejściowo poza gościniec Albret-Breye w kierunku wschodnim. Silny kontratak wojsk heskich z częściami pułków pruskich i wirtemburskich wyparł nieprzyjaciela z powrotem po gościniec na jego pozycje wyjściowe. Na otwartym polu zajędzające baterje rozbiły liczne tanki.

Na północ od Braye rzucił nieprzyjaciel konnicę do ataku. Została ona prawie do szczytn zniszczona. Walki częściowe trwały na placu boju aż do nocy.

Między Somną i Oisą przeszedł dzień na ogół spokojnie. Silna walka ogniowa na południe od Sommy, osłabła w godzinach porannych.

Na południe od Avry rozwinęły się francuskie ataki pod Fresnieres w naszym ogniu tylko częściowo i zostały odparte. Walki piechoty nad Divetta.

Między Oisą wycofaliśmy w związku z przesunięciem naszych linii w nocy na 21 sierpnia poza Oisę nasze wojska bez przeszkód ze strony przez nieprzyjaciela poza Ailette. Silny atak nieprzyjaciela między Anicamp i Pont St. Mard. Nasze na zachodnim brzegu Ailetty jeszcze się znajdujące kompanje wycofały się poza ten odcinek. Częściowe ataki nieprzyjaciela między Ailette i Aisną rozbiły się w naszym ogniu w kontrnatarciu.

Front armji niemieckiego następcy tronu.

Między Bazoches i Fismes zmusiliśmy w miejscowym ataku amerykańską linię posterunków do cofnięcia się i odparliśmy kontrataki.

Por. Udet zdobył 57 i 58 zwycięstwo w powietrzu. Przy atakach nieprzyjacielskich na obszar odczyniły zniszczyć według dotychczasowych doniesień nasi lotnicy pościgowi z nieprzyjacielskiej eskadry lecącej na Karlsruhe 7 samolotów.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Powrót żywych trupów...

III.

Przyniesiono mi ze szpitala taką niewielką kartkę z napisem: „Todesfallingabe“—zawiadomienie o śmierci. Niewielką kartkę, a ile ona mówi, ile zawiera w sobie tragizm! Umarł taki powracający z Rosji inwalida - jeńiec. Na kartce napisane, że nazywa się Jan Husak, że pochodzi z Niska w Galicji, że urodzony w 1876 r., żonaty, rolnik i że umarł na gruźlicę, której nabawił się w niewoli rosyjskiej. Krótkie daty, a ile one mówią!

Dzisiaj odbył się pogrzeb.

W godzinach rannych — przed południem. Tam z góry słońce cudnie świeci i przygrzewa, śle jasne skry promienne na zmkłą po długim deszczu ziemię. Droga równa, wysycha powoli, naokoło, gdzie okiem rzucić w powietrzu, w atmosferze czuć świeżość i czar życia. Jednostajna zreszta i nieciekawą

plaszczyna, równina polska, wczoraj jeszcze taką posępną, dziś, zdaje się uśmiechać do każdego, kto umie i chce patrzeć i widzieć. Lato. Lato w całej swej pełni, ze swymi kwiatami, barwanymi swymi.

A tam drogą z dworca na cmentarz wojskowy—pogrzeb powoli zdąży.

Na przedzie niesie żołnierz prosty krzyż czarny. Za nim oddział wojska, potem muzyka wojskowa z Radomia, ksiądz, potem trumna na wozie. Za trumną niema z rodziny nikogo. Oni tam pewno o niczem jeszcze nie wiedzą. Tylko oficerowie i lekarze. To cały pogrzeb, powracającego z niewoli rosyjskiej jeńca.

Pogrzeb, opromieniony ciepłem radośnym rannego słońca.

A ten tam w trumnie już nic nie widzi, o niczem nie wie. Skończyły się jego cierpienia, niewygody, bóle, skończyła niewola. Wszystko, wszystko już poza nim. Minęło już wszystko.

Był na froncie, pełnił twardą służbę żołnierską, dostał się do niewoli. Gnany z jednego miejsca w drugie, ciągle strzeżony, pędzony z jednej pracy do dru-

giej, przetrzymał wszystko, wśród niewygód, przez całe dwa lata, zdala od kraju, ojczyzny, żony i dzieci.

Nareszcie wolny! Jakże mu serce biło na myśl, że ten pociąg, zdążający ku domowi, unosi go co dzień, co godzinę bliżej i bliżej, że zawiezie go wnet do swoich! Kaszel wprawdzie dokuczał w czasie jazdy, duszności i osłabienie, ale to nic—on wraca po tylu miesiącach do ojczyzny, do rodzinnej wioski, pod strzechę rodzinną! Jeszcze dzień dwa, a dojedzie...

Potem pójdzie, nie—pobiegnie raczej tam tą znajomą ścieżką i miedzą do swej chaty, przytulonej do lipy, zapuka do drzwi, otworzy—i po tylu latach zacznie witać, ścisnąć dzieci, żonę, co się tyle tam za niemi natęskni! Serce mu bije różnie, jak o tem myśli, wszystko przeżywa już naprzód, wszystko widzi jak będzie.

Tylko jeszcze dwa, trzy dni przetrwać. Trzy króciutkie dni!

Inaczej Bóg dopuścił. Zupełnie inaczej. Śmierć bezlitosna, nieubłagana, stanęła w poprzek drogi. Dotąd — ani kroku dalej! I tu znalazł ojczyznę, tu

znalazł swój przytułek, mieszkanie ostatnie. Tu skończyły się i marzenia, wizje, nadzieje...

I mimo woli pyta się człowiek samego siebie: To poto tyle cierpień, tyle męki w życiu? Poto tyle nadziei, tyle wiary, by wszystko miało znaleźć swój finał w grobie, w dalekiej ziemi?

I staje tu przed nami w całej pełni i grozie stary jak świat, jak ludzkość, — problem zła i cierpienia. Poto człowiek tyle cierpi, jak to tak Bóg może na to pozwolić?

Ale na to pytanie nie znajdzie człowiek jasnej odpowiedzi tu na tym świecie, tylko tam, dokąd odszedł ten, co leży dziś na wozie w tej czarnej, prostej trumnie—w świetle pozagrobowego świata.

Tam zrozumie każdy, poto i naco go los biczował tyle i smagał, poto i naco przecierpiał tyle tęsknoty, niezaspekowanej nigdy, tyle krzywd, ciosów, kalcetwa, niedostatku, talaczki i głodu w czasie tej strasznej wojny obecnej.

Szczęście, dobra Boże idą do nas inną drogą — nie tą, którą im wyznacza człowiek. Słazak.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dziś: Ludwika Kr. Węg. Jutro: N. M. P. Jasnogórskiej. Wschód słońca o godzinie 4.40. Zachód o godzinie 7.28. Długość dnia godzin 15.12.

Kronika ogólna.

Na Macierz. Konsystorze djecejalne poleciły ks. proboszczom na prośbę polskiej Macierzy szkolnej, aby kwesta kościelna z pierwszej niedzieli po 13-ym listopada była w całości przeznaczona na rzecz Macierzy.

Zebrane pieniądze należy przelać do ks. dziekanów w przeciągu 2 tygodni, ci zaś prześlą je do konsystorza przed d. 31 grudnia.

Kronika miejska.

W szpitalu. Peregrinacje małego Michała Kazimierowskiego, który znalazłszy się bez dachu, odsyłany od instytucji do instytucji, znalazł wreszcie chwilowy przytułek — w naszej redakcji, skończyły się tym, że wczoraj musieliśmy ulokować chłopca w szpitalu św. Kazimierza, po wszystkich bowiem doświadczonych przejściach ostatecznie się rozchorował.

Dobrze, że w warunkach w jakich znalazł się mały Kazimierowski, droga zaprowadziła go do szpitala — a nie do więzienia.

Nie możemy pozbyć się goryczy wobec instytucji opiekujących się tego rodzaju wykojeńcami losu co Kazimierowski. Osoby prywatne zainteresowały się losem chłopca, natomiast z naszych głośniejszych działaczy nikt nie zgłosił się, aby zapytać się, co się z bezdomnym dzieckiem stało.

A wszak instytucje takie istnieją, odwołują się do ofiarności społecznej, żądają poparcia... Zbyt wiele gorzkich i bolesnych uwag cisnie się pod pióro, abyśmy chcieli dawać im tu miejsce. Niech rozgoryczenie lepiej nie przemawia zbyt wymownymi słowami.

Burza. Po dwudniowej pogodzie wczoraj rano nad miastem przeszła dwukrotnie silna burza, której towarzyszył ulewny deszcz, zalewając znać niżej położone miejsca potokami wody.

Kursa dla freblanek. Przy zakładzie freblowskim p. F. Nowińskiej w Radomiu otwarte zostały dwuletnie kursy dla freblanek.

Ze sceny i estrady.

Z teatru.

Dzisiaj daną będzie nadzwyczaj melodyjna i efektowna operka, która zdobyła sobie ogólne uznanie na scenach zagranicznych „Gdy dwoje się kocha”, a w której udział przyjmują najprzedniejsze siły sceny naszej. Operetkę tę urozmaicają nowo tańce i ewolucje.

Repertuar na tydzień bieżący:
Wtorek „Księżniczka czardasza” — Kalmana.
Środa „Wesele w czasie rewolucji” — Michałisa.

Czwartek „Ptasznik z Tyrolu” — Zeller.
Sobota „Wesoła wdówka” — Lehara.
Niedziela „Robert i Bertrand” (Dwaj złodzieje) pierwszy raz.

Próby z powyższego repertuaru już się odbywają, a sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia w księgarni W-go Suchańskiego jest już rozpoczęta.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ.

(Wieści i Korespondencja).

„Dla chcącego niema nic trudnego”.

(Koresp. nlas. „Głosu Radom.”).

Przysłowie w zupełności da się zastosować do koła P. M. S. w Bodzentynie, a raczej do jego zarządu w osobach: księdza Kocznorowskiego, Adama Bieronia, Henryka Latańskiego, Stanisława Poświęta, Stanisława Szpaderskiego, Władysława Pałysiewicza i nieobecnego już Władysława Romszajda.

Koło owe, powstawszy w kwietniu r. z, już w maju uchwaliło projekt założenia w Bodzentynie zakładu średniego, pomimo silnej opozycji ze strony osób nawet wpływowych i jak dalsza opinia poinformowała „działaczy społecznych”.

Straszny pożar w dniu 20 czerwca r. z, a potem tyfus zdawało się pogrzebały ów zamiar na zawsze. Nie prawda. Oto w marcu r. b. znów powstała śmiała myśl i dziś już zarząd święci tryumf swej pracy. Oto z zezwolenia ministerjum otwiera od początku roku szkolnego pierwsze dwie klasy 4 klasowego gimnazjum koedukacyjnego, wyznaczwszy egzaminu wstępne na 27 i 28 b. m. Wszelkie wstępne prace już wykończone, tylko niemała tro-

skę napelnia zarząd poważny budżet około 50 tysięcy koron rocznie. Składki członków, ofiary, wpływy z przedstawień amatorskich w okolicy, letarja, święto kwiatka i t. p. dały poważny wpływ, lwią część dopełnią wpisy, a rasza znów czeka na ofiarność ogółu. Trzeba przyznać, że ogół nasz chętnie daje grosz, wyczekując tylko sposobności. Smutne to, że nie możemy urządzić przedstawienia amatorskiego, lub innego zebrania (odczytu pogadanki i t. p.), gdyż nie mamy lokalu. Jedyna szopa strażacka i to w gruszech pogrzebana, o nowej ani marzyć. Pomimo apelu zarząd straży do władz, komitetów sejmiku i t. p. nie nie wskórał.

Otóż i zarząd koła na tym traci. Chlubiąc się swą pracą zarząd koła ma zamiar, przyjmując program państwowy w progimnazjum, ma zamiar dopełnić kurs nauk przez wprowadzenie nauk praktycznych, o co ogół się dopomina, i na co zarząd koła będzie chciał uzyskać zezwolenie ministerjum.

Godny uwagi, choć zanotować fakt, że okoliczne duchowieństwo zachowuje się względnie naszej uczelni biernie i uchyla się od kupna nawet kwiatka, co miało miejsce na odpuszczeniu u nas, kiedy proszeni o przyjęcie kwiatka odmawiali, mówiąc: mnie to niepotrzebne. Wyjątek stanowiło miejscowe duchowieństwo i ks. Cielecki, proboszcz Dębna, który stale popiera nasze dążenia. A. B.

Z KRAJU.

Zażydzenie medycyny.

W jakim stopniu żydzi zaleli uniwersytet warszawski świadczą odbyte niedawno na medycynie egzaminy. Na 36 studentów, którzy zdali egzamin jest żydów aż 20. Widać z tego, że zawód lekarski, jeden z najważniejszych w życiu społecznym, znajduje się za lat kilka w znacznej części w rękach żydów.

Nowy plan aprowizacyjny Jener. - Gubern.

(Komunikat e. i k. Biura Korespon.)

Nowy plan aprowizacyjny, który obecnie Jen.-Gub. opracowuje, oprócz się ma na dokładnym ustaleniu ilości konsumentów, mających być obdzielonymi w artykuły codziennej potrzeby i zaopatrzonymi w karty poboru. W tym celu między 1 a 31 października mają wszyscy nieproducenti (w miastach, miasteczkach i wsiach), oraz posiadacze gospodarstw drobnych (poniżej 4 morgów), zgłosić siebie, oraz wszystkich członków rodziny z podaniem imienia, nazwiska, wieku i rodzaju pracy, o ile zaś idzie o właścicieli gospodarstw drobnych, także przestrzeni obsianej w danem gospodarstwie zbożem chlebowym (pszenica, żyto, jęczmień, grecka, proso). Zgłoszenia należy uskutecznić na wsi w urzędzie gminnym, w miastach mniejszych w magistracie, w większych w specjalnie na ten cel urządzonych biurach. Na podstawie zgłoszenia otrzyma zgłaszający dla siebie i swej rodziny potwierdzenie zgłoszenia; karty poboru artykułów codziennej potrzeby będą na przyszłość wydawane tylko za okazaniem tego potwierdzenia zgłoszenia.

Z naciskiem więc zaznaczyć należy, że osoby nie zgłaszające się, wyłączają się od objęcia planem aprowizacyjnym i rezygnują tem samem z otrzymania kart poboru.

Kłopoty regenta.

„Nowa Gazeta” podaje treść rozmowy jaką miał w zamku warszawskim korespondent berlińskiego „Tagblattu” z regentem Ostrowskim. Korespondent ów pisze o regencie: „Jest to człowiek światowy, który, pomimo podeszłego wieku, gawędził z wielkim ożywieniem. Mówiliśmy o wojnie i o pokoju, o czasach, które później nadejdą, o przyszłości Polski, o porozumieniu się ludów i związków narodów, a edy po przeciągu pół godziny mniej więcej, rozmowa dobiegała końca, regent wstał podszedł do mnie zupełnie blisko i szepnął mi do ucha zapytanie: „A jakże tam w Berlinie z aprowizacją? Niech pan sobie wyobrazi, że i ja mam w tym względzie bardzo duże trudności”. I zaczął opowiadać o swoich doświadczeniach, o kłopotach swojej gospodyni, o masle, o chlebie i jajkach... Posłuchanie było skończone”.

(„Gazeta Poranna”).

W głównej kwaterze niemieckiej.

Korespondent „Gazety Wieczornej” podaje z powodu zjazdu cesarzy, następujący opis głównej kwatery niemieckiej: „Na dworcu kolejowym, który przypomina z wyglądu nowy dworzec w Tarnowie, wre

ruch niezwykły. Bywał on zresztą i w czasach normalnych, bo stacja leży na pierwszorzędnej linii. Lecz teraz jeszcze intensywniejszy. Rozmaite extra i sondersugi przybiegają to z frontu, to z Berlina. Samochodów na ulicach więcej, niż przechodniów wogóle. W jednym z hoteli, czy pensjonatów, nie odznaczających się niczym chyba znaczną ilością przestronnych salek, mieści się niemieckie „tabu”. kancelarja jen. feldmarszałka i pierwszego kwaterymistrza: Hindenburg rezyduje tu wraz z Ludendorffem. Komu traf, czy przypadek pozwolił zajrzeć do środka, ten nie zapomniał sobie z tej autopsji zbyt wielu szczegółów: legjon biurów, mrowie aparatów telefonicznych i telegraficznych, tyleż maszyn do pisania, a wszystko na tle dawnego interieur'u zdrojowego. A wygląda to dość dziwnie, plecione z kossyka kanapki, krzeselka i stoły, wogóle rzeczy sezonowe, mało przystające do ciężkiej maszynery, jaka tu dyszy. W tym domu zdrojowym decydowało się wiele spraw polskich, tu zapadło wiele wyroków i rozstrzygnięć. Są różne ministerstwa i gabinety w Berlinie, Wiedniu i Badeniu, ale mimo to kłamka decyzji ostatecznej zapadła w owym domu zdrojowym, gdzie gdzie gospodarzem jest — człowiek o spuchniętych powiekach: jen. Ludendorff”.

Powstanie chłopów na Ukrainie?

Rosyjska depesza iskrowa twierdzi, że dnia 11 sierpnia powstańcy chłopcy zdobyli miasto Czernichów, przyczem wzięli dwa działa, karabiny maszynowe oraz pieniądze z kasy państwowej i kasy kolejowej. Załoga niemiecka w sile 1500 ludzi miała zostać zniesiona.

(Uwaga Biura Wolfa: We wiadomości tej nie ma ani słowa prawdy).

Opór niem. na Zachodzie.

Cała linja mitraljez.

Dzienniki francuskie, jak donosi „Berliner Tageblatt”, piszą o dobrze zorganizowanym oporze niemieckim. „Matin” zaznacza, że bataljony francuskie waleczą teraz przed całymi linjami mitraljez. Artylerja niemiecka, która w pierwszych dniach tyłk o usiłowała niepokoić tyłne linje francuskie, teraz sypie prawdziwy ogień nawałnicowy granatami wybuchającymi oraz gazowymi.

Jednakże zdaje się, że Niemcy nie sprostowali jeszcze głównych rezerw.

Dalej „Matin” przypuszcza, że Ludendorff po nadejściu rezerw będzie próbował stanąć na linii prostej, na dobrze sobie znanym terenie, pełnym obwarowań.

Nacisk na Hiszpanję.

Korespondent madrycki „Kölnische Ztg.” donosi, że pod adresem prasy hiszpańskiej nadeszła do Madrytu z Waszyngtonu półurzędowa depesza zawierająca pogrożki. W depeszy tej Ameryka, nie posiadając się z oburzenia, czyni wyrzuty Hiszpanji w sprawach, dotyczących żeglugi oraz wozu amerykańskiego do Hiszpanji. Ameryka musi w stanowczy sposób żądać od hiszpańskich przedsiębiorstw żeglugi, aby wysłały swe okręty do portów amerykańskich bez porównania częściej, niż się to dzieje dotychczas. Poza tem musi rząd hiszpański troszczyć się o to, aby wojna podwodna u wybrzeży Hiszpanji ustala narazie.

Rozstrzygające bitwy na wiosnę 1919 r.

Organ Clemenceau „L'homme libre” donosi, że amerykańskie koła polityczne i wojskowe przeświadczone są, iż rozstrzygające bitwy okryć się będą dopiero na wiosnę 1919 r. Marszałek Foch rozporządzać będzie wówczas trzymilionową armją amerykańską.

Z ostatniej chwili.

Cukier w drodze.

Wydział Apropowizacyjny otrzymał wiadomość, że cukier dla Radomia został już wysłany — spodziewany więc jest w Radomiu za kilka dni.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego”

Dla głodnego i bezdomnego chłopca Kazimierowskiego składa p. Blinstrub koron 10.

Dla najuboższych: Dla uczczenia ś. p. Kazimierza Dergimana, zamiast kwiatów na trumnę — składa Anna Paprocka kor. 10.

AKUSZERKA

posiadająca dyplom z odznaczeniem, długoletnią praktyką Warszawską, udziela porad, przyjmuje panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia lekarskie
LUCZYŃSKA
Marjacka № 11, front I piętro.
522—0

Gabinet Dentystyczny

Heleny Motz - Porazińskiej

został otwarty przy ulicy Lubelskiej 22; przyjęcia od 10—2 po południu i od 4—6 wieczorem. 733—0

BIURO TECHNICZNE

DLA BUDOWY MŁYNÓW, TARTAKÓW i CEGIELN

M. KANAREK Sp. z ogr. por.
Kraków, Szewska 9.

Oddział Radom Długa 23.

Projektuje i urządza młyny z popędem parowym, motorowym i turbinowym. Dostarcza maszyny młyńskie, tartaczne wszelkiego rodzaju, oraz kamienie młyńskie, gnaty, cyrkularki, piły gatrowe, piły do cyrkularek, toczki szmirglowe i t. p. przybory tartaczne.

Firma dysponuje pierwszorzędnymi siłami technicznymi i posiada własny warsztat mechaniczny.

Odwiedziny inżynierów, plany i kosztorysy na żądanie.

394—0

Ważne dla Elektrowni.

Liczniki Arona 220 wolt nadeszły. Prędką dostawa ze składu odbywa się u jeneralnego reprezentanta firmy „Aron Elektrizitäts-Gesellschaft m. b. H. „Charlottenburg”
W. ARENSTEIN, w Warszawie, Zieina 25, skrzynka pocztowa № 6.
494—4

Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie

Koszykowa 9.

Zgłoszenia na semestr zimowy 1918/1919 będą przyjmowane od 15-go sierpnia do 15-go października. **Warunki przyjęcia:** Maturzyści szkół średnich Handlowych, realnych i filologicznych 7 i 8-o klasowych bez różnicy płci. Kandydatki ze świadectwami z ukończenia szkół średnich żeńskich nie stojących na poziomie szkół męskich będą zdawać egzaminy z matematyki i z jednego języka nowożytnego. Opłata inmatrykulacyjna marek 50-semestralna, z góry za semestr marek 180. 730-2

Gimnazjum Filologiczne Żeńskie

w Radomiu ul. Lubelska 41.

Zawiadamia, że egzamina wstępne od 28-go do 30-go sierpnia włącznie. Początek roku szkolnego 2-go września. 725-2

Z a r z ą d.

8-mio kl. Zakład Naukowy Żeński

MARJI GAJL w Radomiu, Długa 19.

Zawiadamia, że egzamina dla nowowstępujących rozpoczną się 29 sierpnia. Zapisy oraz podania przyjmuje codziennie kancelarja od 10-2 po południu. 725-2

OGŁOSZENIE.

Zarząd Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Staszowie

zawiadamia niniejszem, że w roku szkolnym 1918/9 otwarte zostaną klasy I, II i III oraz klasa wstępna, o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów. Egzamina rozpoczną się 26 sierpnia r. b. Kandydaci powinni złożyć podanie na imię kierownika, metrykę oraz świadectwo szczepienia ospy. Świadectwa z innych szkół uwzględniane będą o ile programy tych szkół odpowiadają programom gimnazjów i o ile nie zawierają poprawek. 642-3

Kierownik Józef Dąbrowski.

Seminarjum Żeńskie

w Radomiu ul. Lubelska № 41.

Kancelarja szkolna otwarta od dnia 22 sierpnia. **Egzamina wstępne** od 29-go do 31-go sierpnia włącznie. Początek roku szkolnego 2-go września. 709-2

Z a r z ą d.

2-letnie Kursy Handlowe Żeńskiej

Warszawa, Marszałkowska № 80,

T. RACZKOWSKIEJ,

z rozszerzonym programem, zastosowanym do obecnych potrzeb kraju. — Przyjmujemy kandydatki ze średnim wykształceniem (co najmniej 6-kl.) — Zapisy od 1-go września, początek wykładów dnia 16-go września. 543-3

Egzamina wstępne

do

Seminarjum Nauczycielskiego

w Radomiu

odbędą się dnia 3-go i 4-go września r. b. 677-2

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane

LUBELSKA 41.

Radomska Spółka Ogrodnicza

(Chrześcijańska)

Plac 3 maja liczba 1. (Sklep w podwórzu).

Jablka dojrzałe	od 60 hal. funt	Marchew	od 35 hal. funt
Gruszki	1.20 " "	Pietruszka	" 70 " "
Kapusta	po 30 " "	Ogórki do kwaszenia	od 8 kor.
Buraczki	" 25 " "	kopa, sztuka	od 10 halerz.
Kartofle	od 16 " "		

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej

Za wydawcę: Edward Suchanski.

KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Radom, ul. Długa № 28.

POLECA: PŁYTY TROTUAROWE, RYNSZTOKI, PODRYNNIKI, RURY RÓŻNYCH ROZMIARÓW DO KANALIZACJI, CEMBROWINY, POSADZKI CEMENTOWE, TARASY KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE.

SPECJALNOŚĆ:

ŚLUPY mocne! tanie! i trwałe! PUSTAKI i DACHÓWKA.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. Kosztorysy i projekta. Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa

Szlam Ciechociński

w oryginalnym opakowaniu nadszedł, który to poleca skład materiałów aptecznych F. Cieszkowski. 727-2

Pokost, farby lakierowe, pomadki do obuwia

poleca skład materiałów aptecznych F. Cieszkowski. 728-2

Doktor Medycyny Wiedeńskiego Uniwers.

Władysław CUNG

(były starszy lekarz wojskowy)
powrócił.

Choroby wewnętrzne, nerwowe i dziecięce. Przyjmuje — Warszawska 6.

Przyjmuje rano do 11-ej i od 5-ej do 8-ej p. p. 664-4

Maść „Anta”

leczy swędzące skóry, świe zbę i wysypki swędzące.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Cena 10 kor. Główny skład na Kr. Polskie—apteka J. Kasprzykowskiego w Radomiu. 640-10

Cegielnię

trzy i pół włóki ziemi, całkowite urządzenie elektryczne i parowe, 8 wiorst od Warszawy, sprzedam. Poważni reflektanci (bez pośredników) zasięgną bliższych wiadomości: Warszawa, Zielna 30, 511-2 J. Markowski.

Wózek ręczny

do rozwożenia towarów — resorowy albo zwyczajny — nabędzie Radomska Spółka Ogrodnicza, Plac 3 maja l. 1. Zgłoszenia przyjmuje do 1 września r. b. 724-3

Dobra lokata kapitału.

Jest do sprzedania w Radomiu dom frontowy z 3-ma oficynami jedno i dwu frontami oraz placami na budowę dużego piętrowego domu — front na dwie ulice w śródmieściu. Kapitał potrzebny około 300 000 rub. — Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość: Jan Orłowski, Radom ul. Marjańska № 15 m. 4. 701-3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Stancja dla uczennic. Przyjmę kilka pa-nienek na stancję, w bliskości pensji, zapewniając im możliwe wygody, troskliwą opiekę i dobre utrzymanie. W razie zgłoszenia konwersacja francuska i niemiecka. Wiadomość bliższa: Długa 22—trzeci siew na dole. 674-4

Do sprzedania są ule z pszczołami. Wiadomość ulica Piaski № 5 u J. Flonta. 685-3

Poszukuje dzierżawy młyna, warunki do umowy. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 686-3

Pisarz—Ekonom poszukuje posady w każdym czasie może złożyć na żądanie kaucję. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 687-3

Jest dom do sprzedam, Skaryszewska № 13 Jubi za 80.000 rb. dwupiętrowy, wodociąg studnia artezyjska, dla chrześcijan ustępstwo.

Maturzysty - korepetytor potrzebny. Wiadomość: Lubelska № 13. Wilezyński. 722-3

Gorzelany Rektyfikator długoletnia praktyka z teorją — poważne referencje, najwyższa wydajność z wszelkich produktów: molassy-cukrzy, oszczędność opalu. Ostatnio lat 10 u p. A. hr. Szeptyckiego w Łubunie, p. Zamość Lubelski. Powróciwszy z Rosji po ewakuacji poszukuję odpowiedniej posady. Łaskawe oferty. Łubunie powiat Zamość Lubelski. A. Zieliński. 695-3

Poszukuje korepetytora (ki) z grantową znajomością języka polskiego, codziennie od 7 do 8 w. Oferty pod „korepetytor” do Adm. „Głosu”. 729-1

Mam do sprzedania broń z przyborami kaliber 16-ty. Szmelka, stalówka, mało używana, strzały znakomite, cena od 500 rb., 19-cie wiorst od Radomia na szosie Iłżeckiej, folwark Modrzewowie F. Szczepanowski—Rybak. 732-1

Zgubiono legitymację na nazwisko Julji Jaroszyńskiej wydaną przez Kemendę Rad. 1918 r. za № 8980. 726-1

Zgubiono legitymację na nazwisko Mojżesza Luksenburga wydaną przez Magistrat Rad. dn. 27XII 1917 r. za № 14059. 731-1

BIURO BUDOWLANE i HURTOWNIA.

Cement, Papa, Eternit, Dachówka, Cegła, Smołowiec, Gwoździe, Żelazo, Wapno. Po cenach hurtowych. 291-10

Podjekuje się dostaw do hoteli, burs, internatów i tp. instytucji i odbiorców prywatnych.

Sklep otwarty codziennie—od godz. 8 rano do godz. 7 wiecz. bez przerwy; w niedziele i święta—od 8 do 10 rano.

TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ, SMOŁOWIEC, CEMENT, WAPNO, BLACHY, GWOŹDZIE, OLEJE MASZYNOWE i CYLINDROWE, SMAR do WÓZÓW.